Opłacone gotówką

Cena egz. 25 gr

POLSKA

GAZETA OGRODNICZA

MIESIĘCZNIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWYCH OGRODNIKÓW IM. J. WARSZEWICZA
I STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW OGRODNIKÓW A. L. S. O.

REDAKTOR NACZELNY BERNARD GORECKI REDAKTOR ODPOW. JÓZEF MACIEJEWSKI W POZNANIU
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ, ULICA STRUSIA 3, M. 5

Rok II. Poznań, wrzesień 1938 r. Nr 9

BERNARD GORECKI — Poznań.

Ceńmy więcej własną pracę!

Wielu ogrodników polskich jest w błędzie sądząc, że zachód, a zwłaszcza Niemcy, zdystansowały nas w produkcji ogrodniczej tak dalece, że znajdujemy się obecnie na szarym końcu i trzeba nam najmniej pół wiekowego, wielkiego wysiłku, by wyrównać istniejące niedociągnięcia i różnice.

W istocie rzeczy jest jednak nieco inaczej. Jaka jest więc geneza tego poglądu i jaka rzeczywista rzeczywistość? Powstanie tego rodzaju poglądu można niewątpliwie oprzeć na dwóch przesłankach a mianowicie: z jednej strony przypisać to należy silnemu sugestywnemu oddziaływaniu propagandy niemieckiej, posługującej się w tym wypadku przede wszystkim mocno rozbudowaną i zróżniczkowaną prasę ogrodniczą, utrzymaną na ogół na dość wysokim poziomie i w pięknej szacie graficznej, poprzez liczne okolicznościowe periodyki i bogatą literaturę fachową, z której często korzysta polski świat ogrodniczy zwłaszcza na ziemiach zachodnich, wreszcie nie ostatnią rolę odgrywa tu otwieranie wrót naoścież dla chętnych zwiedzenia ich zakładów — z drugiej strony znane polskie przysłowie: **„cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie“**, doskonale charakteryzuje mentalności przeciętnego Polaka, wielbiącego bezkrytycznie wszystko co obce i niedostrzegającego wartości będących wytworem polskiego mózgu i polskich rąk. Należy tu podkreślić, że sporo ogrodników nie zna większych polskich obiektów ogrodniczych bynajmniej nie z własnej winy. Przyczyn tego należy szukać w zupełnie innej płaszczyźnie. Poprostu jakiś dziwny, tępy, aspołeczny upór właścicieli niektórych poważniejszych zakładów ogrodniczych uniemożliwia pod byle pretekstem zwiedzanie lepiej i na szerszą skalę prowadzonych warsztatów ogrodniczych.

W rzeczy samej, zarówno standaryzacja produkcji ogrodniczej np. w Niemczech, jak i jakość tej produkcji w praktyce dnia powszedniego daleko nieraz odbiega od tego, o czym się zwykło pisać i pokazywać na wystawach. To, że Niemcy produkują przeważnie tzw. „średni towar“, przekonali się naocznie ogrodnicy polscy zwiedzający z okazji pobytu na Międzynarodowym Kongresie Ogrodniczym w Berlinie i Wystawie Ogrodniczej w Essen, liczne zakłady, parki i plantacje w różnych okolicach Niemiec. Nasi ogrodnicy mogliby się pochwalić w wielu wypadkach lepszą produkcją pod względem jakościowym. Oczywiście trudno zaprzeczyć, że w pewnych dziedzinach choćby np. w nasiennictwie, Niemcy bezwzględnie dominują. Nasiennictwo nasze znajduje się jeszcze w powijakach. Złożyło się na to jednak w dużej mierze długoletnie doświadczenie i tradycja, u nas natomiast 150-letnia niewola. Wszak wiele zakładów znajduje się tam z górą 100 lat w rękach jednej rodziny. Niemcy poza tym potrafią się reklamować. Na reklamę i propagandę nie żałuje się tam pieniędzy. Nie dziw więc, że produkcja niemiecka znajduje od lat zbyt nawet zagranicą (nasiona, podkładki, drzewa owocowe, kwiaty). Eksport ten jest przez państwo popierany i nierzadko praktykuje się dumping. Organizacja zbytu opiera się również po części o aparat państwowy, regulujący zbyt (owoce, warzywa).

Jakkolwiek, nawiasem mówiąc, nie zawsze jest w porządku z tym przysłowiowym „porządkiem niemieckim“, a chwasty często przerastają uprawne rośliny i to nawet w renomowanych zakładach (o czym mogli by „coś“ powiedzieć uczestnicy ostatniej wycieczki), to jednakże pod względem wyposażenia technicznego i organizacji zbytu Niemcy nad nami górują.

My nie doceniamy znaczenia reklamy. Wydatek na reklamę uważa się u nas przeważnie za bezcelowy. Organizacja zbytu jest nie racjonalna, gdyż oparta jeszcze na starych, prymitywnych zasadach. Przy czym handel ten znajduje się przeważnie w rękach żydowskich. Żydzi dezorganizują rynki zbytu stosując spekulację i niesolidność w dostawach. Tego rodzaju praktyki odbijają się fatalnie szczególnie na naszym eksporcie zagranicznym.

O jednym należy pamiętać, a mianowicie: że nie wszystko to co dobre we Francji lub Niemczech musi być również dobre w Polsce. Odnosi się to zwłaszcza do urządzeń technicznych, których bezmyślne kopiowanie mogłoby narazić nie jednego na przykre rozczarowanie i straty materialne. Trzeba przecież uwzględnić odmienne warunki gospodarcze, klimatyczne itp. Nie każda inwestycja będzie się kalkulowała u nas podobnie jak za granicą.

Istniejące tu i ówdzie niedociągnięcia, należy odrobić i to możliwie najwcześniej. A utwierdzimy się dopiero wówczas w przekonaniu, że nie jesteśmy ostatnimi, gdy rozejrzymy się trochę po Polsce i poznamy nasz własny dorobek.

Nie siejmy więc nieuzasadnionego defetyzmu, raczej zabierzmy się do pracy i zwalczajmy zakorzeniony w niektórych mózgach kompleks niższości.

JÓZEF MACIEJEWSKI — Poznań.

Organizujmy prowincję

Jest to pocieszającym objawem, że poza skupieniami ogrodniczymi, jakie istnieją w większych miastach, zaczynają się interesować życiem zawodowo-organizacyjnym i ogrodnicy rozrzuceni na prowincji. I o tej prowincji zaczyna się coraz więcej mówić, a większe i ruchliwsze ogrodnicze ośrodki organizacyjne coraz więcej zwracają uwagi na zorganizowanie tej zapomnianej dawniej prowincji.

Zorganizowanie i pozyskanie szerokich rzesz ogrodniczych, rozrzuconych na prowincji — jest rzeczą dużej wagi. Każdy, kto orientuje się w dzisiejszym stanie ogrodniczego ruchu zawodowo-organizacyjnego — rozumie, że bez opanowania prowincji i pozyskania tych ludzi dla usprawnienia i podniesienia naszego życia organizacyjnego i zawodowego, w oparciu tylko na organizacjach ogrodniczych w większych środowiskach, nie będzie można osiągnąć zamierzonych celów, w podniesieniu na wyższy szczebel naszego zawodu.

Ta dawna, zapomniana prowincja ze swymi świeżymi ludźmi — ludźmi nierzadko o dużym zapale i energii życiowej, może stać się siłą ożywczą i dynamiczną całego naszego życia i ruchu zawodowo - organizacyjnego.

Że do tej sprawy w Polsce tak późno przystępuje się jest rzeczą zrozumiałą i całkiem usprawiedliwioną. Co prawda, pod tym względem sąsiedzi nasi wyprzedzili nas znacznie, gdyż szczególnie w Niemczech prowincja dawno już została całkowicie zorganizowana i opanowana przez ruch zawodowo-organizacyjny. Na usprawiedliwienie naszego opóźnienia mamy to, że wynikło ono nie tylko wyłącznie z naszej winy lub z braku zrozumienia przez szerszy ogół tych spraw. Na to opóźnienie naszego ruchu zawodowo-organizacyjnego złożyło się wiele poważnych przyczyn i przeszkód ubiegłych lat.

Obecnie wszystko przemawia za tym, że do tych właśnie zagadnień zabrać się należy z sumiennością i wytrwałością i nie zniechęcać się przy pierwszych jakichś tam niepowodzeniach, bo włożona praca i poniesione trudy w organizowaniu i budzeniu do życia prowincji wydadzą niewątpliwie bogaty plon, a że na pozytywne wyniki tej akcji trzeba będzie niekiedy dłużej czekać, to nikogo nie powinno absolutnie to dziwić ani zrażać, ale działać dalej konsekwentnie i wytrwale.

A gdy pierwsze lody zostaną przełamane i włożona praca użyźni grunt, wówczas nie będzie tych stałych utyskiwań, że prowincja leży odłogiem, że marnuje swoje siły i, że nie nadąża za ogólnym postępem naszego zawodu.

Kwestia więc zorganizowania prowincji i wciągnięcia jej do prac dla wspólnego dobra jest zagadnieniem bardzo ważnym, które czeka na rozwiązanie, a że w tym kierunku niektóre organizacje ogrodnicze poczyniły już pewne wysiłki, oczywiście z wynikiem dodatnim, jest więc nadzieja, że w niedługim czasie wysiłki te doprowadzą do odrobienia zaniedbanych spraw ubiegłych lat.

WŁADYSŁAW CIESIELSKI — Poznań.

Podnośmy swój zawód

Nie należy się nigdy przeceniać, ale powinnością każdego człowieka jest się cenić. Między innymi w pierwszym rzędzie należy przede wszystkim cenić swój zawód. Nic w tym dziwnego, bowiem dzięki zawodowi mamy egzystencję, zdobywamy środki do życia dla siebie i rodziny, dajemy w rezultacie naszej pracy zawodowej, korzyści państwu i społeczeństwu płacąc podatki, świadczenia, sprzedając plon swej pracy itd.

Gdy już jesteśmy przekonani, że należy swój zawód cenić — należy zastanowić się nad koniecznymi środkami, które mają nam pomagać do cenienia naszego zawodu. Na pierwszy plan należy kłaść stale kształcenie się. Prawie każdy zawód tego wymaga a już koniecznie nasz zawód ogrodniczy bez względu na to, czy jesteśmy jeszcze pracownikami, czy już ogrodnikami samodzielnymi.

By realizować stałe dokształcanie się z uwagi na ciągle pojawiające się, że tak określę, „nowości" z naszej dziedziny, należy pomyśleć o zorganizowaniu celowej metody dobrego kształcenia się. Nie ma dwóch

◆ ◆ Przez organizację — do polepszenia swej doli! ◆ ◆

zdań, że sprawa ta może być tylko rozwiązana przez związek zawodowy. W tym wypadku mam na myśli nasz Centralny Związek Zawodowych Ogrodników. Piękne ma zatem pole do pracy każdy związek zawodowy, ale tylko w takim wypadku, gdy ma dobry fundament. Fundament złożony z dobrze pojmujących swój zawód członków. Uważam, że przekonywanie Czytelników o konieczności istnienia zawodowej organizacji jest zbyteczne.

Pamiętać należy tylko o tym, że nie wystarczy być tylko członkiem związku z „legitymacji", nie wystarczy opłacać składki, nie wystarczy urągać, narzekać (bo i tak robią członkowie zawodowych organizacyj), należy być wybitnie czynnym członkiem organizacji zawodowej, do której się przynależy. Przez fakt należenia do orgnanizacji dajemy dowód, że zawód swój cenimy, że zależy nam na podniesieniu polskiego ogrodnictwa przez zdobywanie szerszej wiedzy zawodowej i przez solidarne, celowe dążenie do polepszenia warunków ogrodnika polskiego.

Związek zawodowy oparty na stuprocentowych członkach może śmiało liczyć na korzystne rezultaty swojej pracy. Chciejmy to zrozumieć i wszyscy stańmy się aktywnymi członkami naszej organizacji. Pamiętajmy, że jednostka nigdy nie zrobi tego, co mogą zrobić ci, którzy solidarnie stając ramię przy ramieniu bronią swych zawodowych interesów. Wierzmy w to, że za nami nikt się nie ujmie. Spraw zawodowych musimy bronić sami pod sztandarem naszego związku.

Również należy pamiętać o prasie zawodowej, która daje obraz naszej pracy. Wszyscy powinniśmy być dumni z tego, że mamy swój własny organ zawodowy. Czytajmy więc i propagujmy „Polską Gazetę Ogrodniczą", która robi starania, by Was Szanowni Czytelnicy zadowolić i być Wam pomocną w realizowaniu szlachetnych zadań zorganizowanego ogrodnictwa.

WŁADYSŁAW DRZEWIECKI — Poznań.

Byliny na miejsca cieniste

(11 ciąg dalszy)

W każdym prawie parku czy większym ogródku są miejsca zacienione i nie rzadko zaniedbane i nie wykorzystane, a które stosunkowo łatwo upiększyć można. Szczególnie w parkach pod starodrzewem, gdzie od dawna gromadzi się próchnica z jesienią osypujących się liści jest miejsce, które małym nakładem pracy zamienić można w uroczy zakątek. Tym łatwiej, jeżeli to ziemia trochę wilgotna. Potrzeba tylko usunąć stąd panoszące się pokrzywy i niektóre inne chwasty, a mamy miejsce — często bez większego przygotowania — na posadzenie bylin, które tu dopiero okażą całą swą krasę. Dodać tu możemy jeszcze kilka pnączy na drzewa nawet na zamierające już, a jednak utrzymywane jeszcze jakimś pietyzmem rodzinnym. Jako pnącza na ten cel użyć możemy: *Polygonum Auberti, Clematis vitalba, Celastrus orbiculatus* — a mieć możemy zakątek mieniący się od wczesnej wiosny do jesieni wspaniałą grą kolorów. Tutaj też pod luźno cienistym dachem starodrzewu mieć będziemy zakątek, gdzie świetnie nadawać się będą rododendrony (różaneczniki), azalie, zimozielone berberysy, cisy oraz *Kalmia latifolia, Prunus laurocerasus v. schipkaensis* i wiele, wiele innych krzewów zimozielonych. Tu również posadzone na brzegu i zastawione od największego żaru słonecznego *Hydrangaea arborescens v. grandiflora, H. Sargentiana* i inne świetnie będą rozwijać się i kwitnąć.

Z pośród bylin nadających się do upiększania miejsc cienistych, wiele możemy sobie sami zebrać w naszych lasach jak: zawilec biały — *Anemone nemorosa*, zawilec żółty — *A. ramunculoides*, przylaszczka — *Hepatica triloba*, gadziel — *Ajuga reptans, A. genevensis*, gajowiec żółty — *Galeobdolon luteum*, lędźwian wiosenny — *Lathyrus vernus*, miodunkę wąskolistną i m. czerwoną — *Pulmonaria augustifolia* i *P. rubra*, konwalie — *Convallaria majalis* (ogrodówki z tej ostatniej są lepsze, bo mają więcej kwiatów), pierwiosnki — *Primula officinalis, Pr. elatior* i *Pr. acaulis* oraz kopytnik lekarski — *Asarum europaeum* o kwiatach brunatnych, ukrytych, liście ciemnozielone cały rok i znoszące nawet najgęstszy cień. Do tego dodajmy jeszcze paprocie, tak często spotykane w lasach, a mieć będziemy już dużo stosunkowo tanim kosztem. Dla dobrego wzrostu wymagają paprocie, aby tam, gdzie ziemia jest twarda i ciężka zaprawić ją miałem torfowym i liściówką. Wymienione byliny należy sadzić większymi plamami, aby ich swoiste piękno tym lepiej się uwydatniło.

Na takie miejsca cieniste nadaje się również wiele naszych roślin cebulkowych, jak: przebiśnieg posp. — *Galanthus nivalis*, kokoryczka — *Corydalis cava*, lilia — złotogłów — *Lilium martagon* i na miejsca wilgotniejsze, zasobne w wapno śnieżyca — *Leucojum vernum.*

Pomiędzy byliny niskie, zamierające na lato możemy sadzić byliny kwitnące później, o wzroście więcej sztywnym, jak: lilię — złotogłów — *Lilium martagon*, naparstnicę żółtą — *Digitalis ambigua*, omieg — *Doronicum*. W półcień nadają się: chaber miękki — *Centaurea mollis*, dzwonek brzoskwiniolistny — *Campanula persicifolia*, kokorycz wielokwiatowa — *Polygonatum multiflorum*, k. okółkowa — *P. verticillatum*, a na ziemie suche kokorycz lekarska — *P. officinale*. Z większych bylin zachodzących w naszym kraju sadzić możemy smotrawę okazałą — *Telekia speciosa*, parzydło leśne — *Aruncus slivester*, rosnący równie dobrze na miejscu nasłonecznionym jak i na zacienionym i wiele innych roślin.

Komuby nie wystarczało piękno naszych krajowych kwiatów, ten ma do wyboru jeszcze kwiaty pochodzące z innych szerokości geograficznych i całą masę bądź to krzyżówek, bądź też odmian powstałych z selekcji, a nadających się doskonale na miejsca półcieniste lub na podszycie nimi skupin. Na podszycie

---

skupin, a zwłaszcza tam, gdzie nie będą dochodzić gorące promienie słońca lub w półcień, gdzie gleba torfowo-próchniczna i wilgotnawa nadają się bardzo dobrze pierwiosnki — *Primula japonica, Pr. Florindae, Pr. rosea, Pr. cortusoides v. amoena,* krzyżówka tzw. *Primula veris acaulis elatior* i inne, a na glebę gliniastą — *Primula denticulata.*

Wymienię tu jeszcze szereg bylin udających się dobrze w półcieniu lub wprost lubiących półcień. Rozpoczynam od niskich, przechodząc przez średnie, a kończąc na wysokich: *Ajuga reptans multicolor* o liściach barwnie poplamionych. Nadaje się dobrze na obwódki, tak samo barwinek — *Vinca minor* i *Pachysandra terminalis* (właściwie pólkrzew) oraz *Cotula squalida* tworząca niską, zwartą darń. Bluszcz — *Hedera helix* (półkrzew) pokrywający ziemię lub czołgający się na mury, drzewa itp., *Campanula glomerata a acaulis, Omphalodes verna, Horminum pyrenaicum.* Orliki — *Aquilegia, Bergenia crassifolia, B. cordifolia, B. ligulata, Epimedium pinnatum, E. alpinum* i inne, *Anchusa myosotiflora, Campanula glomerata v. speciosa, Helleborus hybridus, H. niger, H. niger praecox Doronicum caucasicum, D. plantagineum v. excelsum, Hemerocallis citrina, H. Middendorffii, H. flava, H. fulva* i odmiany, *Rudbeckia speciosa, Aruncus silvester v. Kneiffii, Inula glaudulosa, I. Roylei, Rodgersia tabularis, R. aesculifolia, R. pinnata, Thalictrum dipterocarpum, Astilbe hybrida* w odmianach, które całe swoje piękno uwydatniają dopiero w półcieniu i na ziemi wilgotnawej. Wystarczy sadzić je co metr, gdyż w dobrych warunkach w 2—3 roku już się zrosną. *Senecio clivorum* czy *S. Veitchi* należałoby sadzić więcej soliterowo, tj. na osobności, aby mogły wykazać piękny swój pokrój lub też na brzegu w otoczeniu bylin niskich.

W niniejszym artykule nie wyczerpałem wszystkich bylin nadających się na miejsca cieniste, gdyż ramy artykułu nie pozwalają na dalsze ich wyliczanie. Wymienione tu byliny nie wymagają jakichś specjalnych zabiegów, a bardzo łatwe do utrzymania. Dodawać tu również z pewnością nie potrzeba, że jak przy innych tak i przy tych bylinach zestawienie ich pod względem kolorów, jak i wzrostu odgrywa dużą rolę, ale mimowoli zrobione błędy możemy zawsze naprawić, choćbyśmy nawet mieli w czasie kwitnienia niektóre gatunki przesadzić z bryłkami.

JÓZEF MACIEJEWSKI — Poznań.

Kaktusy

Ostatnimi czasy znacznie wzrosło zamiłowanie do tych ciekawych i oryginalnych roślin, jakimi są kaktusy. Coraz więcej widzi się ich w mieszkaniach tak ludzi bogatych jak i biedniejszych — bo podobno mają „przynosić“ szczęście. A nie tak to dawno, kiedy kaktusy były mało spotykane czy to w hodowlach handlowych, czy w mieszkaniach, a jeśli gdzieś się nawet spotkało — to nie więcej nad kilka roślin i to przeważnie zaniedbane, stojące zwykle na uboczu — jeśli już nie w kącie, by nie przeszkadzały. Oczywiście, że w takich warunkach kaktusy nie mogły zwrócić baczniejszej uwagi na swą piękność i oryginalność kształtów, a tym więcej nie mogły ukazać się w swej pełnej bogactwa szacie, aby móc okryć się wspaniałymi o przeróżnych kształtach i kolorach kwiatami.

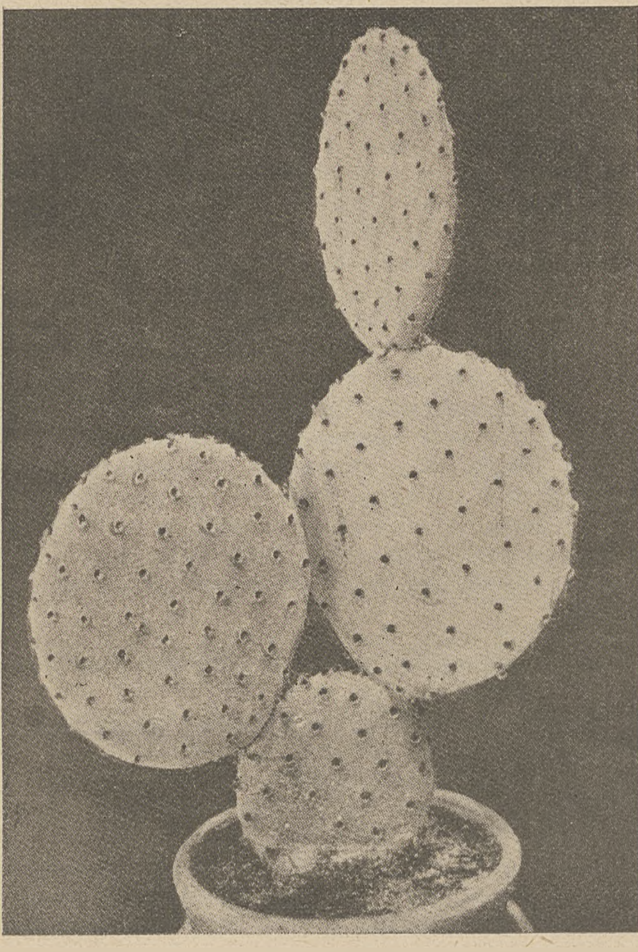
Kaktusy należą do roślin nadzwyczaj ciekawych i oryginalnych, a różnorodnością kształtów i form oraz bogactwem i oryginalnością kwiecia żadne inne rośliny dorównać im nie mogą.

Jednym z głównych warunków należytego rozwoju kaktusów jest dobór ziemi, gdyż kaktusy są nadzwyczaj wrażliwe na jakość ziemi, w której mają rosnąć. Aczkolwiek w ojczyźnie swej rosną kaktusy przeważnie na ziemiach piaszczysto - kamienistych, to jednak my nie możemy hodować ich w takiej ziemi, gdyż mimo najtroskliwszej opieki z naszej strony — zmarniałyby w krótkim czasie. W klimacie podzwrotnikowym są zupełnie inne warunki, gdzie pod wpływem intensywnej działalności promieni słonecznych, nawet najlichsza ziemia wskutek szybkiego rozkładu cząstek organicznych zawiera zawsze pewną ilość składników pokarmowych. Ponadto dodatni wpływ na dobry wzrost kaktusów wywiera słońce, którego w naszych warunkach zwykle brakuje w dostatecznej ilości tym roślinom. To też przygotowując ziemię należy zwrócić szczególną uwagę na sporządzenie odpowiedniej mieszanki ziemnej. Ziemię do kaktusów należy brać dobrze odleżałą, a przy tym pożywną i przepuszczalną,



Astrophytum (Echinocactus) asterias Lem.

nie mieszając jej z żadnymi nawozami, ani sztucznymi, ani naturalnymi, gdyż działają one zabójczo na kaktusy. Zwykła ziemia ogrodowa również nie nadaje się do kaktusów, gdyż posadzone w taką ziemię marnieją i zwykle w niedługim czasie giną lub gniją. Naj odpowiedniejszą mieszanką ziemną do kaktusów jest następująca: 3 części ziemi liściowej, 1 cz. dobrej inspektowej, 1 cz. gruboziarnistego piasku rzecznego,



Opuntia Herrfeldtii Kp.

½ cz. zwietrzalej gliny, z dodatkiem nieco drobno utłuczonego węgla drzewnego oraz około 2% zwietrzałego wapna, najlepiej w formie roztartego starego tynku.

Również bardzo ważną kwestią jest prawidłowość podlewania kaktusów, którą trudno ująć w jakąś regułę. Zależy to od wielu czynników, jak pory roku, temperatury oraz miejsca, w którym przetrzymujemy kaktusy. W ogóle czynność podlewania w hodowli kaktusów należy do najtrudniejszych i najdrażliwszych — bo od niej po większej części zależy życie lub śmierć rośliny. Z powodu wadliwego i nieumiejętnego stosowania wody ginie duża ilość tych roślin. Nie mniej cierpią kaktusy trzymane w zbytnio suchej ziemi, jak i nadmiernie wilgotnej. Tak w jednym, jak i drugim wypadku rośliny znajdując się w nienormalnych warunkach muszą z konieczności marnieć, przestają kwitnąć, marszczą się lub gniją, tracą pędy i w końcu giną.

Przy podlewaniu kaktusów trzeba wyróżniać dwa bardzo ważne dla rośliny okresy, tj. podlewanie latem — czyli w okresie wegetacyjnym i zimą — w okresie spoczynku rośliny.

W okresie letnim, kiedy rośliny są w rozwoju stosujemy obfite podlewanie, szczególnie podczas gorącego lata oraz w czasie kwitnienia kaktusów. W dni dżdżyste i chłodne należy wstrzymać podlewanie.

Latem podlewamy wcześnie rano lub wieczorem i zawsze wtedy, kiedy ziemia w doniczce jest stosunkowo sucha, ale jeszcze nie całkowicie wysuszona.

Ważnym również czynnikiem dla zdrowotności kaktusów jest stan wilgotności otaczającego rośliny powietrza. W razie suchego powietrza, należy nasycać je wilgocią przez dość częste rozpylanie ciepłej wody,

W czasie zimowym, tj. w okresie spoczynku kaktusów podlewamy je bardzo mało, trzymając w temperaturze poniżej +15⁰ C. Zaś w temperaturze poniżej +10⁰ C nie podlewamy prawie wcale, uważając jednak aby nie dopuścić do całkowitego wysuszenia ziemi i zasuszenia roślin. W ciągu dłuższego czasu całkowitego zasuszenia kaktusa, giną drobne, włoskowate korzonki, w następstwie czego roślina źle rośnie i nie kwitnie. Porą zimową, najlepszym czasem do podlewania są godziny południowe i to uskuteczniać możliwie podczas dni słonecznych. Trzeba mieć to zawsze na uwadze, że połączone zimno z nadmierną wilgocią — to nieuchronna śmierć dla kaktusa.

Z chwilą nadejścia wiosny rozpoczynamy ostrożnie podlewać, gdyż rośliny po okresie zimowym są osłabione oraz korzenie ich są znacznie wysuszone co przy nagłym i silnym podlaniu powoduje gnicie korzeni. Więc w tym początkowym okresie wiosennym przez pewien czas należy podlewać kaktusy bardzo ostrożnie, zwiększając dawki wody wolno i stopniowo, dopóki nie zauważymy odżycia roślin, co poznajemy po zieleniejącym i rozchylającym się wierzchołku rośliny. W okresie wiosennym podlewamy w godz. przedpołudniowych.

Najlepszą do podlewania kaktusów jest woda tzw. miękka, tj. deszczowa, stawowa lub rzeczna. Można używać również i wody studziennej czy wodociągowej, lecz woda taka musi być wystana, przynajmniej przez przeciąg 24 godzin. Woda do podlewania powinna być letnia, tj. o temperaturze równej otoczeniu, w którym znajdują się kaktusy. (D. c. n.)

RÓŻNE WIADOMOŚCI

Konserwowanie mleka i warzyw. *L*

Prasa niemiecka donosi, że uczeni berlińskiego uniwersyteckiego zakładu dla ochrony zapasów żywnościowych wynaleźli nowe metody naukowe do konserwowania mleka i warzyw. W przeciwieństwie do danych metod dozwalających na przetrzymywanie

Prawdziwym przyjacielem pisma jest ten — kto regularnie uiszcza abonament i zyskuje mu nowych prenumeratorów

mleka w stanie sproszkowanym około 2 miesięcy, nowe metody dozwalają na przetrzymywanie mleka od 5 do 8 miesięcy. Ponieważ powietrze i światło utrudniają na dłuższy okres przechowywanie mleka w stanie sproszkowanym, więc nowe metody przewidują usunięcie powietrza z mleka i zmniejszenie jego powierzchni. W tym celu w prasach hydraulicznych pod ciśnieniem 25—125 atmosfer ściska się powoli proszek mleczny w okrągłe plastry, obwijając je następnie celofanem, który chroni przed dostępem powietrza i zawilżaniem. Tak spreparowane mleko przechowywane jest w ciemności.

Podobnie postępuje się z konserwowaniem warzyw. Ponieważ dawniejsze metody suszenia warzyw, znane z czasów wojny, przez używanie zbyt wielkiej ciepłoty niszczyły strukturę warzyw, zabijały witaminy i niszczyły aromat, a w konsekwencji warzywa były mało smaczne i nie rozpuszczalne, więc nowe metody suszenia odbiegają od dawnych. I tak np.: szpinak suszy się przy użyciu ciepłego prądu powietrza, pozostawiając mu 14 pct wody, tj. tyle, w której zahamowany jest rozwój bakterii. Tak spreparowaną masę szpinaku prasuje się w kostki lub brykiety, owija celofanem i przechowuje.

Również w ten sam sposób postępuje się z kapustami, marchwią, ziemniakami itp. Wyroby te nie weszły jeszcze do handlu i chociaż mają one rokować duże powodzenie, to pracuje się jeszcze nad najlepszymi sposobami przechowywania ich, gdyż i od warunków przechowywania zależy w dużej mierze ich trwałość.

Sadownictwo w Lubelszczyźnie.

Ostatnie lata utwierdzają nas w przekonaniu, że Lubelszczyzna w ciągu najbliższego już czasu stanie się centrum wzorowego sadownictwa w Polsce. Dowodzi tego niebywale wielki wzrost sadów i głównie podniesienie jakościowe produkowanych owoców i zasadzonych drzewek. Rozwój ten ściśle związany jest z rozwojem szkółkarstwa, bowiem od poziomu materiału drzewkowego zależeć będzie później stan sadu i jego produkcji.

Na terenie województwa lubelskiego stwierdzić możemy, że szkółkarstwo rozwinęło się szczególnie silnie w stosunku do innych województw. Wpłynęły na to warunki glebowe, klimatyczne i centralne w kraju położenie województwa.

Ogółem szkółek zarejestrowanych na terenie Lubelszczyzny jest około 60. W liczbie tej są szkółki zajmujące 1/4 część hektara, lecz są i szkółki rozłożone na kilkudziesięciu hektarach.

Małe szkółki zaspakajają wyłącznie prawie lokalne zapotrzebowania, podczas gdy szkółki większe mają produkcję obliczoną nie tylko na potrzeby lokalne, lecz i na eksport.

Śmiało można powiedzieć, że szkółkarstwo województwa lubelskiego zaopatruje w głównej mierze całą wschodnią część terenu Polski w drzewka owocowe.

Do takich należą szkółki: zakłady hodowli drzew owocowych Państw. Instytutu w Puławach, Leszczyzna-Szczekarków w Lublinie, Jakuba Niewartowskiego w Krynicy Podlaskiej, Zygmunta Śliwińskiego w Antopolu, R. Rostworowskiego w Józefowie nad Wisłą, Ogniska Kultury Rolnej w Zemborzycach itd.

Małe szkółki drzew w wielu wypadkach wykazują znacznie wyższy poziom kultury od szkółek dużych i dlatego też cieszą się one wielkim zbytem swojej produkcji. W wielu z nich w czasie ostatniej kampanii brakło materiału do zbycia.

Nauczone doświadczeniami klęski mrozowej w 1929 roku, szkółki starają się odmiany wrażliwe na mróz produkować na przewodnich, tj. przez podwójne szczepienie.

Ponieważ następnie każdy nowy sad zakładany jest jako handlowy, szkółki nastawiają swoją produkcję na odmiany ustalone i polecane.

Zaobserwować przy tym można, że szkółki dbają o utrzymanie czystości ziemi, staranne formowanie drzewek i prowadzenie systematycznej walki ze szkodnikami i chorobami.

To wszystko daje pewność, że szkółkarstwo województwa lubelskiego nie tylko utrzyma zajętą pozycję w szkółkarstwie polskim, ale będzie ją jeszcze z roku na rok wzmacniać, służąc tym sposobem dobrze rozwojowi kultury sadowniczej w kraju.

Eksport jabłek.

Zagraniczny przemysł przetwórczy, zwłaszcza niemiecki, zainteresował się przywozem z Polski owoców, przede wszystkim jabłek. Importowane z Polski owoce byłyby przerabiane na tzw. „płynny owoc". Duże możliwości, jakie w związku z tym otwierają się przed polskim sadownictwem nie powinny być zmarnowane przez niesumiennych pośredników, którzy dla jednorazowych, chwilowych korzyści, psują opinię eksportu polskiego, przez nieodpowiednie wysyłanie towarów.

Kiedy nastąpi wznowienie eksportu ogórków do U. S. A.

Organizacja wytwórców konserw ogórkowych czyni obecnie starania, ażeby w pierwszych dniach września odwołane zostało zarządzenie Min. Przem. i H. odnośnie chwilowego wstrzymania eksportu tych konserw do U. S. A.

Jak wiadomo, zarządzenie wywołane zostało zupełnym chaosem, jaki zapanował wśród amerykańskich odbiorców polskich ogórków w związku z intensywną kampanią sprzedaży, prowadzoną na odmiennych od dotychczasowych zasadach przez kilka bekoniarni polskich.

Polska cebula do Anglii.

Przybyli do Warszawy londyńscy hurtownicy warzyw zakupili za pośrednictwem Związku Producentów Warzyw pierwszą w br. partię cebuli w ilości 1000 wagonów. Już w ub. r. poczyniono próby eksportu cebuli na rynek londyński, które, jak się okazuje, dają dobre rezultaty.

Warszawski rynek ogrodniczy w III dek. sierpnia.

Słaby dowóz owoców.

Na rynku owocarskim panuje tendencja spokojna. Niedostateczny jest dowóz towaru dojrzałego. Wiśni jest bardzo mało. Pojawiły się śliwki, mirabelka i jerozolimka oraz w niewielkich ilościach poziomki ogrodowe od 2 — 2,50 zł za 1 kg w hurcie.

Prawie nikt nie kupuje kwiatów.

Na rynku kwiatowym panuje tendencja bardzo słaba. Popyt na róże i inne kwiaty jest bardzo mały. Dużo towaru psuje się z powodu braku nabywców.

Ceny krzewów owocowych.

Na najbliższy sezon szkółkarski ustalono następujące ceny krzewów owocowych dla szkółek, zrzeszonych w Pol. Zw. Wytwórców Drzew i Krzewów przy dostawach bezpośrednich z wyjątkiem dostaw hurtowych dla Kółek Rolniczych.

Agresty krzaczaste: 1 szt. — 1 zł, 10 szt. — 8 zł, 100 szt. — 60 zł; porzeczki: 1 szt. — 0,75 zł, 10 szt. — 6 zł, 100 szt. — 50 zł; maliny: 10 szt. — 1,50 zł, 100 szt. — 10 zł, 1000 szt. — 90 zł; róże krzaczaste I gatunku: 1 szt. — 0,75 zł, 10 szt. — 6,50 zł, 100 szt. — 60 zł.

Sadownictwo.

Według danych organizacyj rolniczych, sady w Polsce zajmują przestrzeń 331.000 ha ziemi. Na tej powierzchni jest ogółem około 20,000.000 drzew owocowych,których produkcja wynosi rocznie około — 300,000.000 kg owoców.

Dla porównania przytoczymy dane, dotyczące sadownictwa w innych krajach.

Tak więc w Niemczech sadownictwo zajmuje 607 343 ha ziemi, mając 175 669 000 drzew, dających 3 milardy kg owoców. Jugosławia — 402.080 ha, 59 miln. drzew, 793,000.000 kg owoców. Rumunia — 341.976 ha, 83 miln. drzew, miliard kg owoców. Czechosłowacja — 147.652 ha, 42.500.000 drzew, 770,000.000 kg owoców. Dania — 25.000 ha, 7.610.100 drzew, 71,000.000 kilo owoców.

Nabywamy coraz więcej nawozów sztucznych.

Ogólny zbyt nawozów w roku ubiegłym włącznie z tomasyną belgijską rozprowadzonych na kredyt i za gotówkę pod kontrolą Państwowego Banku Rolnego wyniósł 212 tys. ton, podczas gdy przed rokiem rozprowadzono zaledwie 133 tys. ton. Przeszło połowę zbytu stanowią nawozy fosforowe. Z tego organizacje spółdzielcze rozprowadziły około 60 pct, hurtownie prywatne około 35 pct ogólnej ilości nawozów. Ilość składów podniosła się z 259 w 1936 r. do 336 w 1937 r. przy największym nasileniu w województwach wschodnich.

Dbałość nad zadrzewianiem Madery.

Jeśli ktokolwiek wytnie drzewo na portugalskiej wyspie Maderze, to ustawa nakłada na niego obowiązek zasadzenia innego drzewa. Chodzi o to, żeby zachować piękne ogrody i lasy wyspy, z powodu których Madera zyskała sobie sławę światową.

NADESŁANE KSIĄŻKI

INŻ. PIOTR DĄBROWSKI „Ogródek ozdobny przy domu“ z rycinami. Warszawa. „Groszowa Biblioteka Rolnicza“ T-wa Oświaty Rolniczej. Cena 90 gr.

INŻ. J. FISCHER - OSIŃSKA „Płynny owoc oraz warzywa i zioła lecznicze“. Z ilustracjami. Warszawa. Stowarzyszenie Pracowników Księgarskich. Cena zł 1,80.

KOMUNIKATY

Wobec coraz większego zapotrzebowania na krzewy i drzewka morwowe, Zarząd Związku Hodowców Jedwabników w Polsce prosi PP. właścicieli szkółek drzew i krzewów, ażeby zechcieli, we własnym interesie, zgłaszać pod adresem Związku — Warszawa, ul. Kopernika 30, — przed 15-ym września szczegółowych danych co do posiadanych na sprzedaż sadzonek, krzewów i drzewek morwy białej (Morus alba), z podaniem ich wieku, cen i ilości, wraz z dokładnym adresem szkółki.

Tylko zarejestrowanym w Związku szkółkom dostarczane są zamówienia kierowane do Związku.

* * *

Dnia 29 sierpnia br. odbyło się w gmachu Wielkopolskiej Izby Rolniczej zebranie Komitetu dla spraw praktycznego dokształcania ogrodniczego, na którym ustalono następujące terminy egzaminów jesiennych dla uczniów ogrodniczych:

W POZNANIU 19 września br. w Ogrodach Państwowej Szkoły Ogrodnictwa przy ul. Dąbrowskiego 169/171;

W KOŹMINIE 21 września br. w Publicznej Szkole Ogrodniczej;

W LESZNIE 23 września br. w Szkole Dokształcającej;

W INOWROCŁAWIU 26 września br. w gmachu Szkoły Rolniczej.

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO

POZNAŃ

Nadzwyczajne walne zebranie Centralnego Związku Zawod. Ogrodników im. J. Warszewicza w Poznaniu. W niedzielę, dnia 14. 8. br. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie o godz. 10 w sali p. Heyduckiego przy ul. Masztalarskiej 8. Zebranie zagaił punktualnie w.-prezes kol. Alfons Warczyński. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania, wybrano przewodniczącego nadzwyczajnego walnego zebrania w osobie kol. Franciszka Gołębiowskiego, który przeprowadził uzupełniający wybór członków Zarządu. W rezultacie wyborów prezesem został kol. *Feliks Ostrowski;* sekretarzem — kol *Feliks Celler;* zast. sekretarza — kol. *Edward Karpisiak.* W wolnych głosach przemawiali m. in. p. Baranowski, p. red. Władysław Ciesielski współpracownik „P. G. O.“ oraz członkowie: Gołębiowski, Piotrowicz i in. Ożywione obrady zakończono o godz. 12.

* * *

Zebranie plenarne C. Z. Z. O. Oddz. Wlkp. w Poznaniu odbędzie się w niedzielę, dnia 11 września br. o godz. 10-tej w lokalu p. Heyduckiego przy ul. Masztalarskiej 8. Referat n. t. „Wrażenia z podróży po Niemczech“ wygłosi p. J. Maciejewski.

Następny numer poświęcony będzie Państwowej Wystawie Ogrodniczej w Essen i ogrodnictwu niemieckiemu!

WYCIECZKI

Centralny Związek Zaw. Ogrodników Oddział Wlkp. w Poznaniu zorganizował w dniu 28 sierpnia br. wycieczkę naukowo - krajoznawczą obejmującą trasę: Poznań — Inowrocław — Kruszwica. Z Poznania wyruszono o godz. 6,30 zatrzymując się po godzinnej jeździe w Gnieźnie, by zwiedzić wspaniałą katedrę. W następnym etapie urządzono dłuższy postój, bo aż 3 godzinny w Inowrocławiu w celu zwiedzania solanek i ogrodów zdrojowych. Wycieczkę powitał osobiście p. Dyr. Biczysko w towarzystwie kier. ogrodów p. Tobolskiego, któremu też powierzył p. Dyr. Biczysko prowadzenie wycieczki po ogrodach zdrojowych. Po częściowym zwiedzeniu ogrodów, udano się do gmachów leczniczych, gdzie pod przewodnictwem p. Dr. Przychockiego zwiedzono systematycznie i bardzo dokładnie urządzenia, zapoznając się z różnymi systemami leczenia. Wyczerpujące i obszerne wyjaśnienia jakie dawał p. Dr Przychocki były wysłuchane z dużym zainteresowaniem przez wycieczkowiczów. Kończąc zwiedzanie gmachów leczniczych uwieczniono tą pamiątkę wspólnym zdjęciem. Następnie dokończono zwiedzanie parku i nowej części parku, narazie nie włączonej do ogrodów zdrojowych, gdzie mieści się również szkolny ogród botaniczny. Na tym zakończono zwiedzanie solanek, żegnani przez kier. ogrodów p. Tobolskiego.

Z kolei zwiedzono jeszcze w Inowrocławiu firmę ogrodniczą p. Fuchsa zwiedzając kolejno kwiaciarstwo i szkółki pod przewodnictwem właściciela zakładów, który nie szczędził trudu, objaśniając obszernie o nowościach — szczególnie róż. Obdarowani przez p. Fuchsa kwiatami, zwiedzono następnie centrum miasta i po krótkim wypoczynku udano się w dalszą drogę do Kruszwicy.

Głównym celem w Kruszwicy było zwiedzenie firmy Makowskiego, to też po przyjeździe od razu tam ruszono, gdzie wycieczkę przyjął p. Dyr. Makowski, który następnie osobiście oprowadził po ogrodach doświadczalnych, obszernie informując o poczynionych dotąd doświadczeniach w dziale sadowniczym, kładąc duży nacisk na konieczność stworzenia odmian odpornych na mrozy i odpowiednie rozmieszczenie poszczególnych odmian jabłoni czy to grusz w nadające się tereny. Po żywej dyskusji udano się do wnętrz nowoczesnych urządzeń fabrycznych, gdzie przerabia się z owoców wino jako podstawową produkcję tej firmy. O kolosalnej produkcji jaką wytwarza dana firma świadczy fakt, że w roku 1929 dostarczono na rynek aż 500.000 litrów wina owocowego. Produkcja obecna utrzymuje się na poziomie 300.000 litrów rocznie. Zwiedzając dalej szczegółowo pod przewodnictwem p. Makowskiego (juniora) wszystkie budynki i urządzenia, począwszy od tłoczni a skończywszy na magazynie, gdzie mieści się już gotowe wino. Wspólną fotografią i częstowani lampką wina, pożegnano miłego Gospodarza, by następnie zwiedzić Mysią Wieżę i przejechać się motorówką po cudnym jeziorze Gople.

W miłym nastroju powrócono do Poznania o godzinie 23-ciej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. Pan Teodor Tobolski, Sosnowiec. — Adres nowego miesięcznika pt. „Sad i Owoce" jest następujący: Warszawa, ul. Wilcza 16 m. 21.

OGŁOSZENIA: Cała strona 120 zł. ½ str. 65 zł. ¼ str. 40 zł. 1/8 str. 25 zł. 1/16 str. 15 zł. W tekście 25% drożej.
Ogłoszenia drobne za każde słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Ogł. dr przyjmujemy wył. za gotówkę.

PRENUMERATA: w kraju wynosi: Rocznie 2,50 zł., półrocznie 1,30 zł., kwartalnie 0,70 zł.
Prenumeratę prosimy przekazywać na konto w P. K. O. w Poznaniu, nr. 201 452 Centralnego Związku Zawodowego Ogrodników im. Józefa Warszewicza w Polsce — Oddz. Wlkp. w Poznaniu.

Redakcja rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian w rękopisach.

Wydawca: Centralny Związek Zawodowych Ogrodników im. Józefa Warszewicza — Oddz. Wlkp. w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu, św. Marcin 63. — Telefon nr. 22-40.